

Orędownik jest pismem redagowanym przez domowostych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarym.

Orędownik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkała przez 750-800 rodzin—z których tyłu nie zna sztuki czytania—nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Nienawiść do żydów.

W Kraju znów się mocno ożywiła, z przyczyny znieważenia przez nich procesji katolickiej we Lwowie, przy której to sposobności urzędnicy okazali jak wielką opieką obdarzają żydów, znanych jako paszczytów we wszystkich krajach, którzy zawsze i wszędzie kierują się hasłem: „Ojczyzna tam, gdzie nam dobrze“.

Jak silni czują się żydzi w Kraju, widać z tego, że domagają się nie tylko w sądach rozpraw po żydowsku, ale też napisów hebrajskich na polskich banknotach. — żydzi wtedy żywią miłość do ojczyzny gdy z niej mogą korzystać, gdzie jej nie ma ustają być wiernymi i łączą się z wrogami danego społeczeństwa — kraju.

To się pokazało podczas wojen i innych okolicznościach.

Przed 50 laty za czasów pruskich, gdy w Poznaniu przechodziła procesja świętego Ciała przez Rynek, a żyd Moritz Kuczyński też chciał przejechać w poprzek, policja pruska rozerwała procesję i żyda przepuściła.

Kwestję żydowską oświetla „Lud“ kurytybski pisząc:

W Polsce najchętniej wolą nie myśleć o kwestji żydowskiej. Lubią sposobem strusim chować głowę w piasek i żywić przekonanie, że niebezpieczeństwo nie istnieje. A tymczasem kwestja żydowska w Polsce nie przestała ani na chwilę być kwestją ostrą, palącą, niebezpieczną i bardzo trudną do rozważania.

Sprawę tę otoczył jakiś dziwaczny półrok i dopiero „błyskawica lwowska“ oświeciła niespodziewanie bardzo ważne szczególne jego zagadnienia, ukryte we mgle niewiedzy i nieświadomości.

Zaczęto sobie przypominać i inne fakty i ze zdziwieniem spostrzegać, w stosunku do Polaków, współobywatele formalni żydzi oddawna przeszli do ofensywy, że chcąc nie

chcąc, Polacy muszą się bronić, jeśli nie chcą przestać być gospodarzami własnego kraju.

Właściwie niewiadomo nawet dobrze, ilu żydów mieszka dziś w Rzeczypospolitej, tylko mniej więcej, że ludność żydowska złożona z żydów polskich i tak zwanych litwaków, zapchniętych za cesaratu do byłego Królestwa, powiększyła się wydatnie w ostatnich latach, zasilona powoli przybyszami z Rosji. Mówiono przecież w Sejmie, iż przed paru laty obywatelstwo polskie pozyskało około 600 tysięcy żydów, „których papiery nie zawsze były w porządku“.

Sami żydzi liczebność swą wymieniają zależnie od potrzeby. Jest ich od 7 do 10 — 12 proc. ogółu mieszkańców Państwa.

Jest to ten żywioł, który od wieków średnich, powoli wkraczając do Polski, stopniowo opanował cały handel i wszelkiego rodzaju pośrednictwo, zabijając wszelką konkurencję tubylczą. — Wraz z handlem znikło i zubożało mieszczaństwo polskie. Pozostali szlachcic i chłop na roli i żyd w mieście, usuwający w dalszym etapie swych zdobyczy i rzemiosło polskie.

Wielkopolska ciężkim wysiłkiem zdołała wyzwolić się z pod przewagi żydowskiej, unarodowiła swój handel i przemysł, ale dziś znówu musi pilnie baczyć, by niespostrzeżenie nie nadciągnęła nowa inwazja izraela z Kongresówki, czy Małopolski.

W Warszawie stolicy kraju przyrost żydostwa zmniejszył się w ostatnich latach, ale jest to skutek rozwoju przedmieść, skupiających uboższą ludność polską, napływającą z innych okolic. W śródmieściu ofensywa żydowska trwa. Stan posiadania żydów posuwa się stale z dzielnic północnych na południowe. Za kilka lat ulice, dziś mające ludność polską, będą wyglądały tak jak Gęsia i Najewki.

Handel polski w stolicy zawsze jest słaby i zależny od hurtowników żydowskich.

W innych miastach nie lepiej. W Krakowie w ciągu dwóch lat 57 kupców polskich zbankrutowało i odstąpiło swe interesy żydom. W tymże Krakowie w pierwszym kwartale b. r. żydzi wykupili z rąk polskich 36 kamienic.

Semityzacja bohaterkiego Lwowa posuwa się w tempie groźnym.

W pomniejszych ośrodkach Małopolski, byłego Królestwa i Województw Wschodnich z reguły stan posiadania polskiego kurczy się na rzecz żydów.

A zaglądnijmy do pism żydowskich. Napotkamy tam przede wszystkim skargi, że większość podatków płacą żydzi i jeremiady na temat nędzy żydowskiej. Jeżeli jednak żydzi płacą i jak twierdzą, większość podatków, wynika stąd, że w ich ręku jest i handel i pieniądz. Nędza przeto proletariatu żydowskiego to chyba nie nasza wina. Nędzę mamy i wśród swego ludu,

F. Missler G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

które ciężko pracuje i nie liczy na lekki zarobek i dochody z pośrednictwa, prawdziwej plagi stosunków gospodarczych w Polsce. A nadmierne pośrednictwo to znowuż dymena żydów.

Żydzi, oczywiście nie ograniczają się panowaniem w dziedzinie ekonomicznej. Idą dalej, sięgają po ster „rządu dusz.” Pełno ich w literaturze, publicystyce, dziennikarstwie, w teatrze i t. d.

W szkołach wyższych żydzi stanowią aż 25 proc. słuchaczy. Czwartą część przyszłej inteligencji w Polsce stanowić będą żydzi.

Jest się nad czym zastanowić. Nie należymy do ludzi, którzy

chcieliby szerzyć nienawiść do żydów i prześladować ich, ale sądzimy, że faktyczny stan posiadania żydowskiego nie powinien pozostać w tajemnicy, że trzeba o tem mówić i pisać zwłaszcza, że wszelkie nadzieje na emigrację żydowską zawiodły. Żydów więcej wraca do Polski, niż z Polski wyjeżdża.

'Handel Polski'

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkta kolonialne. — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Korpus

Misiones

Leon Dzikowski

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Ceny bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS

Misiones



TIENDA Y ALMACEN

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia—narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów
Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłatoski

Azara

Misiones

LINJA BEZPOSREDNIA

POLSKA — BRAZYLJA — ARGENTYNA

okrętami

Swiatowid i Krakus

Specjalnie urządzonymi dla emigrantów

KAJUTY 2 - 4 i 6 OSOBOWE

OBSZERNE SALE JADALNE. BAR. SALON DLA PALACZY i WYGODNE POKŁADY SPACEROWE. OBSŁUGA POLSKA

Sprzedarz biletów i kart zwanych Llamana potrzebnych dla sprowadzenia rodzin z Europy i wszelkie informacje udziela

Cias. FRANCESAS de NAVEGACION

Reconquista 433

Buenos Aires

Przekazy Pieniężne do Polski

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich do wszelkich miejscowości Polski przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów

Za przesyłkę telegrafic na pobieramy tylko \$ 2.80 m/n.

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe od których płacimy 5 procent rocznie

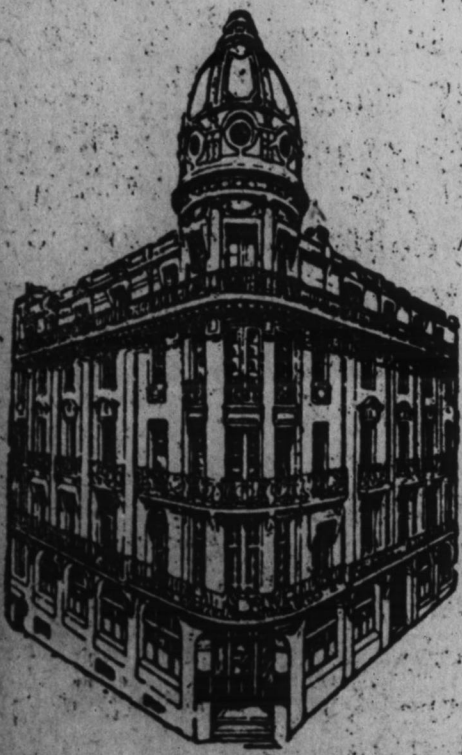
Procenty dopisujemy co kwart

Sprzedaz kart okretowych

ODDZIAŁ POLSKI

Banco Holandes de la America de

Kapitał rezerwy: \$ 19.180.000



Centrala:

Bmé. Mitre 300
esq. 25 de Mayo 81

Buenos Aires

Wiadomości z Polski

Produkcja jaj

Wedle obliczeń ilość nieśnych kur w Polsce wynosi obecnie około 30 milionów sztuk. Roczna produkcja jaj wynosi u nas 15.000 wagonów. (W wagonie mieści się 110 skrzyń, a w każdej skrzyni 1.440 jaj). Z tego około 10.000 wagonów idzie na spożycie w kraju, reszta zaś to jest 5.000 wagonów idzie na wywóz zagranicę.

Najwięcej jaj dostarcza Małopolska Wschodnia i Wołyń (prawie połowę!), potem województwa środkowe. Najlepsze jednak i najbardziej doborowe jaja daje poznańskie i Pomorze.

Niesłyszany wzrost głosów komunistycznych

Dnia 16 czerwca odbyły się na terenie powiatu łaskiego wybory po Powiatowej Kasy Chorych w pabjanicach. Wybory wykazały, że rozbiście wśród polskich stronnictw doprowadziło do tego, największą liczbę głosów a także i mandatów otrzymali komuniści. Mieli dotąd mandatów 5, a otrzymali 14. Jest to przestroga, iż niebezpieczeństwa komunistycznego nie należy lekceważyć. Przeciwwstawie komunizmowi można tylko przez wzmocnienie frontu religijnego i narodowego, a nie przez rozbijanie.

Ponad 250.00 osób zwiedziło P. W. K. w ciągu 10 dni

Do dnia 26 maja łącznie, a więc w ciągu pierwszych 10-ciu dni trwania Wystawy zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową przeszło 250 tys. osób.

Wzrost ludności w Polsce

Według danych Urzędu statystycznego ludność w Polsce na dzień 1 stycznia r. b. wynosiła 30.408.247 osób, podczas gdy w roku 19 wynosiła 26.282.290. Wzrost zatem następuje szybki. Jednak należy wziąć pod uwagę, że obliczenie 1919 r. pomija ziemię wileńską. W każdym razie przyrost ludności w Polsce rozwija się zupełnie normalnie.

O Pomnik Bohatera z pod Racławic

W zeszłym roku podawaliśmy wiadomość o odnalezieniu na cmentarzu katedralnym w Kielcach grobu bohatera narodowego Bartosza Głowackiego. Sprawa ta była szeroko omawiana przez prasę polską co dało ten rezultat, że wkrótce związany zostanie w Kielcach komitet budowy pomnika chłopskiego bohatera. Prawdopodobnie prochy Bartosza Głowackiego spoczną na polu bitwy pod Racławicami, w Kielcach zaś wzniesiony będzie pomnik. Prace komitetu poprze niewątpliwie całe społeczeństwo.

Ślady wojny

Według odliczeń na terenie Polski znajduje się jeszcze 239.600 budynków nieodbudowanych jeszcze bo kataklizmie wojennym.

Oszuszenie Błot Poleskich

Min. Reform rolnych wyasygnowało dalszą ratę na roboty, związane z osuszaniem bagien wiadotupickich w powiecie kosowskim woj. Poleskiego. Roboty te, dokonywane są na przestrzeni około 700 ha. Odwadnianie odbywa się za pomocą kopania rowów otwartych skąd woda spływa uregulowaną rzeką Hrywda. Po odwodnieniu tego terenu stworzona będzie stacja doświadczalna i utworzone wzorowe gospodarstwo. aby się przekonać czy melioracja, przeprowadzona tą metodą, jej właściwa

Żydzi domagają się hebrajskiego na polskich banknotach.

Między licznymi zażaleniami w Łidze Narodów na nietolerację polską, znajduje się żądanie, aby na banknotach złotych obok tekstu poleskiego, znajdowały się drobne teksty rosyjskie, niemieckie i żydowskie.

Petycja powoduje się pod tym względem na byłe rządy austriackie kiedy to na banknotach umieszczano tekst objaśniający aż w ośmiu językach, (żydowskiego jednak nie było).

Rocznica Pułaskiego.

— Prezydent Hoover ogłosił proklamację wzywającą naród do uroczystego obchodu 150-letniej rocznicy bohaterskiej śmierci brygadiera Kazimierza Pułaskiego w dniu 11-go października jako święto narodowe. Uroczyste obchody mają się w dniu tym odbyć w szkołach, kościołach i innych miejscach odpowiednich.

Prezydent polecił również w dniu tym wywiesić na wszystkich gmachach rządowych flagi narodowe.

Proklamacja prezydenta wydana została na podstawie uchwały specjalnej sesji kongresu. Podkreślony w niej został fakt, że dzień 11-go października 1779 roku jest historyczną datą bohaterskiego zgonu generała Pułaskiego, skutkiem ran odniesionych w boju pod Savannah przed stu pięćdziesięciu laty. „Słusznym więc jest, by cały naród uczcił tę bohaterską rocznicę w odpowiednim obchodzie patriotycznym” — kończy się proklamacja prezydenta.

Konserwowanie jaj na sucho

W porze letniej jest jaj tyle, że nieraz musi się je sprzedać za bezcen, by się nie popsuly; zaś w porze zimowej jest ich wielki brak, i wtedy ceny są czterokrotnie wyższe. Różnymi sposobami starają się ludzie przezorni konserwować jaja, to jest przechować je do czasu gdy ceny są wyższe.

Przechowywanie czyli konserwowanie jaj polega na należytem zabezpieczeniu ich przed wysychaniem, oraz działaniem szkodliwych bakterji i pleśni.

Bardzo dobrym, chociaż nieco kłopotliwym sposobem konserwowania jaj, jest powleczone ich wazeliną, lub tłuszczem wieprzowym. Przy zastosowaniu tego sposobu tłuszcz, pokrywając cieniutką warstwą skorupę jajka, bardzo dobrze zabezpiecza go przed wpływem bakterji z powietrza. Tłuszcz wciera się bezpośrednio kawałkiem słoniny, powleczenie zaś wazeliną dokonywa się za pomocą czystej szmatki płóciennej. Tak powleczone jaja układa się w garnku lub koszach i przechowuje w lokalu suchym i chłodnym zdale od przedmiotów wydzielających silną woń, gdyż jaja są dość wrażliwe na rozmaite zapachy.

Do powleczenia jaj lepiej używać wazeliny, tłuszcz bowiem wieprzowy z czasem jełczeje, co ujemnie wpływa na smak jaj. Różne doświadczenia wykazują, że jaja powleczone wazeliną przechowują się w dobrym stanie do 8 miesięcy.

1,4 kg. wazeliny wystarcza na 3—4 kopy.

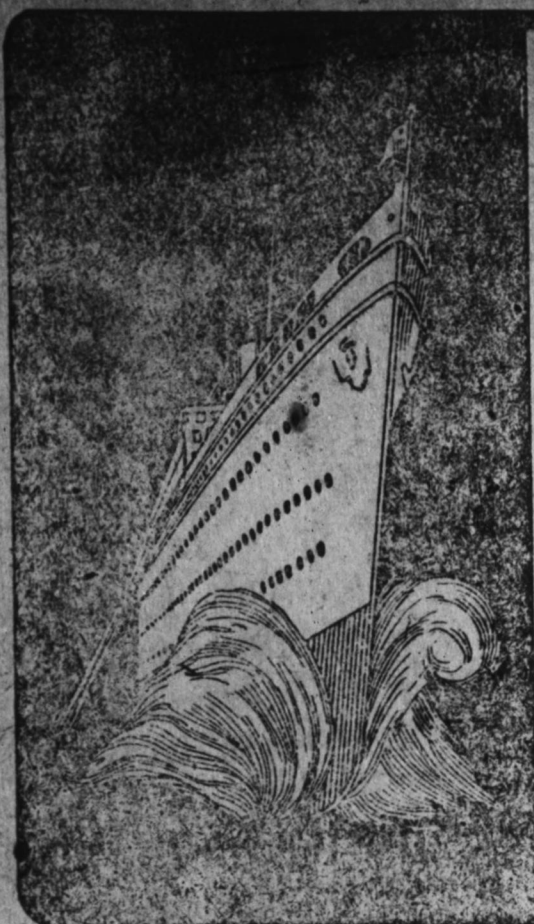
b, Mniej polecenia godnymi są sposoby przechowywania w popiele, sieczce itp. W popiele przechowuje się jaja w sposób następujący: dno suchej i czystej beczki wysypuje się warstwą świeżego suchego popiołu, następnie układa się warstwami jaja przesypując je każdorazowo dokładnie popiołem.

Górną warstwę jaj również się popiołem nakrywa. Naczynia z jajami przechowuje się w lokalu suchym i chłodnym.

Na zakończenie zaznaczę, iż należy zwracać pilną uwagę by używać do przechowywania tylko jaja zupełnie świeże, nie popękane, o skorupie mocnej i czystej.

Również najlepiej nadają się do konserwowania jaja niezaplodnione t. zw. „czyste” i jaja kur żywnych ziarnem.

„G. Gosp.”



NAVIGAZIONE GENERALE ITALIANA

POSPIESZNYMI OKRETAMI

GIULIO CESARE

**i
DUILIO**

w 18 dniach w Polsce

**ITALIA-AMERICA, DIAGONAL NORTE 650 B.P.A.
A.Y.L. BONSIGNORE, SAN LUIS 1000 - ROSARIO**

Madoery, Bresca y Cia

CASA MATRIZ
CERRO-CORA
MISIONES

M lino de yerba
ALEM 2061

U.T. 2143

ROSARIO

Dirección telegráfica „SUENCO“

Spółka komandytowa Piantatorów Jerba-mate,
kupna tytoniu na Certificado Azul A. 108 —

Kupuje Jerbę „Canchada“

Sprzedaje worki próżne po cenach najniższych.

Konstrukcja budowli

Teodor Idzi

Budowniczy

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robocizną i wszelki materiał budowlany, robocizną tylko takowej, lub podejmuje się tylko doglą opzorować itd. itd. itd.

Konsulat poszukuje

Wydział Konsularny przy Poselstwie Rzplitej Polskiej w Buenos Aires poszukuje:

Jana Zabłockiego z Wonsolagi pow. Tarnopol.

Władysława Mijasa z wsi Ruda Białaczowska pow. Opoczno Woj. Kieleckie.

Ktokolwiek mógłby o wymienionym udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny adres jego, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi.

Kierownik Wydziału Konsularnego
Jeremi Stempowski

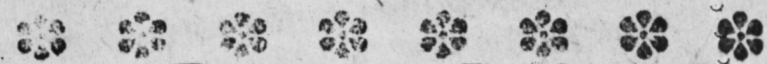
Ryżownia

„El Polones“

Kupuje i cyszeł ryż w jakiegokolwiek ilości miote kukurudze i inne zboża.

Michał Zubrzycki

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A



Sprzedaje

Herbata do sadzenia na polu, jednoroczna, pół mt. wysoka, 1000 krzaków na sprzedaż. — Mała ilość po 1.20 krzak, większa taniej.

Frutillas: truskawki 100 krzaków do rozsadzania na grządkę za 3 pesy.

Eukalipty w blaszkach 0.30, z grządki 0.10 sztuka.

Władimir Hnatiuk

Tres Capones

Azara

Misiones

Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym

Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

**Towarzystwo
Reconquista 416**

„MEDDA“ Akcyjne

Buenos Aires

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Papież wyszedł z Watykanu.

Dnia 25 lipca br., jak poprzednio oznajmiano, wyszedł Papież po raz pierwszy, po 60 latach dobrowolnego więzienia po za mury Watykanu, dzięki zawartemu układowi z rządem włoskim, by uczestniczyć w uroczystej procesji Eucharystycznej, jako zakończenie międzynarodowej pielgrzymki seminarzystów.

Tym razem wyszedł tylko na plac św. Piotra. Kiedy wyjdzie na terytorjum włoskie, niewiadomo.

Msza św.

Papież odprawił rano mszę św. zakończając tem pielgrzymkę międzynarodową seminarzystów, w której wzięło udział przeszło 40.000 seminarzystów. Trzecia część tychże przyjechała z zagranicy, najwięcej z Hiszpanji, najmniej z Francji.

W otoczeniu domowników wyszedł Papież ze swych komnat o g. 8, niesiony na lektyce, do ołtarza

gdzie przechowany jest Najś. Sakr. a stąd do ołtarza św. Piotra gdzie odprawił mszę św.

Przygotowania do procesji

15.000 żołnierzy różnej broni, w najrozmaitszych paradnych mundurach, kilka tysięcy „czarnych koszul” — oddziały faszystowskie — i policja miastowa i z miast okolicznych było rozstawionych na placu św. Piotra, dla pilnowania porządku.

By procesja mogła przechodzić swobodnie, ustawiono bokami barjery z drzewa, by wstrzymać tłoczący się nawał ciekawych, i nie utrudniać przejścia procesji. Przejść pomiędzy barjerami pilnowało wojsko.

Na placu św. Piotra zgromadziło się w tym dniu około 200.000 osób. Ludzie poczęli się zgromadzać o godz. 15 (3 po południu). Procesja trwała 2 g. i 35 minut.

Byli pielgrzymi ze wszystkich części świata. W czasie procesji, ludność zachowała się z należytem nabożeństwem, nie wznosiła okrzyków na cześć Papieża, jak to czyni zazwyczaj, napominana do tego przez specjalne ulotki i kartelę.

Dzwony 400 kościołów rozbrzmiewały w czasie procesji. W powietrzu krążyły samoloty policji włoskiej, niedopuszczając do fotografowania z samolotów różnym przedsiębiorstwom filmowym.

Procesja

O godz. 17.40 (5.40 po południu) otworzono główne drzwi katedry św. Piotra i zajęła swe miejsce Gwardja Szwajcarska.

Członkowie kongregacyji i uczestnicy procesji ubrali się w szaty liturgiczne w różnych kaplicach Watykanu.

Henryk Sienkiewicz

27

Quo Vadis

Powieść z czasów Nerona.

(Ciąg dalszy)

— Czy masz między swemi ludźmi kogo, coby znał tego olbrzymiego Lgia? — spytał Petroniusz.

— Znał go Atacynus i Gulo. Ale Atacynus legł wczoraj przy lektyce, a Gula zabiłem ja.

— Szkoda mi go — rzekł Petroniusz. — On nosił na ręku nie tylko ciebie, ale i mnie.

— Chciałem go nawet wyzwolić — odparł Winicyusz — lecz mniejsza z tem. Mówmy o Ligii. Rzym, to morze...

— Perty poławiają się właśnie w morzu... Zapewne, nie znajdziemy jej dziś, lub jutro, jednakże znajdziemy niechybnie. Ty mnie obecne obwiniasz, że ci podałem ten środek, ale środek sam w sobie był dobry, a stał się zły dopiero wówczas, gdy na złe się obrócił. Wszakżeś słyszał od samego Aulusa, że zamierza z całą rodziną przenieść się do Sycylii. W ten sposób, dziewczyna byłaby i tak daleko od ciebie.

— Byłbym za nimi pojechał — odrzekł Winicyusz — a w każdym razie byłaby bezpieczna, teraz zaś, jeśli tamto dziecko umrze, Poppea i sama uwierzy, i wmo-

wi w Cezara, że to z winy Ligii.

— Tak jest, to mnie zaniepokoiło także. Ale ta mała kukła może jeszcze wyzdrowieć. Gdyby zaś miała umrzeć, znajdziemy i wówczas jakiś sposób.

Tu Petroniusz zamyslił się na chwilę poczem rzekł.

— Poppea wyznaje jakoby religję Żydów i wierzy w złe duchy. Cezar jest przesądny... Jeśli rozpuścimy wieść, że Ligię porwały duchy, wieść znajdzie wiarę, zwłaszcza, że, gdy nie odbił jej ani Cezar, ani Aulus Plaucyusz, zniknęła w sposób istotnie tajemniczy. Lig. sam jeden, nie byłby tego dokazał, musiałby mieć pomoc, a skądby niewolnik w ciągu jednego dnia mógł zebrać tylu ludzi?

— Niewolnicy wspierają się wzajem w całym Rzymie.

— Który krwano to kiedykolwiek przypłaci. Tak! wspierają się, ale nie jedni przeciw drugim, a tu wiadomo było, że na twoich spadnie odpowiedzialność i kara. Gdy podłazysz swoim myśl o złych duchach, potwierdzą natychmiast, że je na własne oczy widzieli, bo to ich wobec ciebie od razu uniewinni... Spytaj którego na próbę, czy nie widział, jak unosiły Ligię w powietrzu, a na egidę Zeusa zaprzysięgnie natychmiast, że tak było.

Winicyusz, który był także przesądny, spojrział na Petroniusza z nagłym, ogromnym niepokojem.

— Jeśli Urzus nie mógł mieć ludzi do

pomocy i nie mógł sam jeden jej porwać, to kto ją porwał?

— Lecz Petroniusz począł się śmiać.

— Widzisz — rzekł — uwierzą, skoro i ty już nawpół wierzysz. Taki jest nasz świat, który drwi z bogów. Uwierzą i nie będą jej szukali, a my tymczasem umieścimy ją gdzieś daleko od miasta, w jakiejś mojej lub twojej willi.

— Jednakże, kto mógł jej pomóc?

— Jej współwyznawcy — odpowiedział Petroniusz.

— Jacy? jakież ona cześci bóstwo? Powinienbym o tem wiedzieć lepiej od ciebie.

— Każda niemal kobieta w Rzymie cześci inne. Jest rzeczą niezawodną, że Pomponia wychowała ją w cześci dla tego bóstwa, które sama wyznaje, jakie zaś wyznaje, nie wiem. Jedna jest rzecz pewna, że nikt nie widział jej, by w którejkolwiek z naszych świątyń ofiarowała naszym bogom. Oskarżano ją nawet, że jest chrześcijanką, ale to rzecz niepodobna. Sąd domowy oczyścił ją z tego zarzutu. O chrześcijankach mówią, że nie tylko cześć osłą głowę, ale są nieprzyjaciółmi rodzaju ludzkiego i dopuszczają się najbezpieczniejszych zbrodni. Zatem Pomponia nie może być chrześcijanką, gdyż cnota jej jest znaną, a nieprzyjaciółka rodzaju ludzkiego, nie obchodziłaby się tak z niewolnikami, jak ona się obchodzi.

Kardynałowie, biskupi i inni dygnitarze Kościoła w mieszkaniach Watykańskich.

Kardynałowie byli ucrani w sutanny czerwone, płaszcze koloru zakonu do których należeli; Biskupi i Patriarchowie w ornatach złotych i mitrach, Papież w płaszczu papieskim, białym.

Papież ubrał się w kaplicy Najśw. Sakramentu. Wziął w ręce monstrancję i wszedł do lektyki niesionej przez dwunastu domowników. Osiem biskupów niesło baldachin nakrywający lektykę, dwunastu marszałków otaczało, niosąc każdy ciężką złotą buławę. Oprócz tego otaczało lektykę papieską czterech domowników z lampami zapalonymi, niesiono dwanaście pochodni, szli dowódcy gwardji papieskiej i oddział Gwardji szlacheckiej.

Gdy papież wyszedł z bazyliki, orkiestra zagrała powitanie, poczem seminarzyści śpiewali hymn do Najśw. Sakr. W procesji brało udział około 80.000 osób.

Seminarzyści szli grupami ze sztandarami na czele, każdy ze świecą w ręku. Na habitach różnego koloru, zależnie od zakonu

do którego należeli, mieli komeszki, tak iż zdawało się iż płynie olbrzymi potok biały.

Gdy zebrane tłumy ludu zobaczyły Papieża, na chwilę zapomniały o napomnieniach i poczęły wznosić okrzyki, wymachując chustkami i klaszcząc w dłonie. Procesja co chwila musiała przystawać.

Gdy zmierzch nastął, zabłysło setki tysięcy świateł i światełek, tak iż bazylika i plac św. Piotra tonął w morzu świateł.

O godz. 20.07 doszła procesja z powrotem do bazyliki, na której stopniach urządzony był ołtarz, 6 olbrzymich pochodni i 12 świec na 4 lichtarzach go oświecało. Ołtarz bardzo silnie odbijał na tle bazyliki, szczególnie obraz przedstawiający „Ostatną wieczerzę“.

Chór kaplicy Sykstyńskiej wspomagał przez seminarzystów odśpiewał „Tantum ergo Sakramentum“, poczem Papież udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Chwila błogosławieństwa była najwznioślejsza.

Zagrały srebrne trąbki, na których odgłos wszystkich zebrany lud zamilkł i ukląkł. Papież podniósł

monstrancję i uczynił nią znak krzyża.

Po błogosławieństwie lud zebrany nie wytrzymał dłużej, lecz z całym zapalem począł wznosić okrzyki na cześć Papieża.

Papież Pius XI wrócił do wnętrza bazyliki o godz. 20.25, (8.25 w nocy).

Lud zebrany spokojnie rozszedł się po mieście.

Nowy Biskup Ruski

Katolicy z Edmonton, greckiego obrządku, mieli sposobność być obecnymi na konsekracji nowego nianowanego arcybiskupa ich obrządku. Na tą uroczystość zjechali się księża i laicy z bliższych i dalszych stron, aby obecnością swą miłość dla nowego Biskupa okazać.

Konsekracja odbyła się dnia 14-go lipca z ręki Biskupa Konstantyna Buchaczewskiego z Filadelfji i Biskupa Tokarza z Pittsburgu. Zaproszenie zaś przyjęli Arcybiskupi Sinnott z Winnipeg, i Bellevue z St. Boniface.

Intronizacja odbyła się w Winnipeg w tydzień później przy współdziałaniu księży i pierwszych obywateli Kanady.

— W żadnym domu nie obchodzą się z nimi tak, jak u Aulusów — przerwał Winicyusz.

— Więc widzisz. Pomponia wspomniała mi o jakimś bogu, który ma być jedynym, wszechmocny i miłosierny. Gdzie pochowała wszystkich innych, to jej rzecz, dość, że ten jej Logos nie byłby chyba bardzo Wszechmocny, a raczej musiałby być bardzo marnym bogiem, gdyby miał tylko dwie czicielki, to jest: Pomponię i Ligię, z dodatkiem ich Urzusa. Musi ich być więcej, tych wyznawców i ci dali pomoc Ligii.

— Ta wiara każe przebaczać — rzekł Winicyusz. — Spotkałem u Akte Pomponię, która powiedziała mi: „Niech ci Bóg przebaczy krzywdę, jaką wyrządził ci Ligii i nam“.

— Widocznie ich Bóg, to jakiś „curator“, bardzo dobrowolny. Ha! Niechże ci przebaczy, a na znak przebaczenia niechaj ci wróci dziewczynę.

— Ofiarowałbym mu jutro hekatombę. Nie chcę jada, ni kąpieli, ni snu. Wezmę ciemną lacerę i pójdę włożyć się po mieście. Może ją w przebraniu znajdę. Chory jestem!

Petroniusz wejrzał na niego z pewnem politowaniem. Istotnie oczy Winicyusza podsiniwały, źrenice świeciły gorączką; nieogolony rano zarost powłókł ciemnym pasem jego silnie zarysowane szczęki, włosy miał w nieładzie i wyglądał napraw-

dę jak chory. Iras i złotowłosa Eunice patrzyły na niego także ze współczuciem, lecz on zdawał się ich nie widzieć i obaj z Petroniuszem tak nie nie zważali na obecność niewolnic, jakby nie zważali na kręcące się koło nich psy.

— Gorączka cię trawi, — rzekł Petroniusz.

— Tak jest.

— Więc posłuchaj mnie.. Nie wiem, co by ci zapisał lekarz, ale wiem, jak ja bym postąpił na twojem miejscu, ja. Oto, zanim się tamta odnajdzie, poszukałbym w innej tego, czego mi wraz z tamtą zbrakło. Widziałem w twojej willi ciała wyborne. Nie przecz mi... Wiem, co jest miłość i wiem, że gdy jej pożąda, inna jej zastąpić nie może. Ale w pięknej niewolnicy można zawsze znaleźć chociaż chwilową rozrywkę...

— Nie chcę! — odpowiedział Winicyusz.

Lecz Petroniusz, który miał do niego rzeczywistą słabość, który pragnął istotnie złagodzić jego cierpienie, począł rozmyślać, jakby to uczynić.

— Może twoje nie mają dla ciebie uroku nowości — rzekł po chwili — lecz (i tu ją patrzeć kolejno na Iras i na Eunice, a wreszcie położył dłoń na biodrze złotowłosej Greczynki) przypatrz się tej charytce. Kilka dni temu młodszy Fontejus Kapiton dawał mi za nią troje cudnych pacholąt z Klazomene, albowiem

piękniejszego ciała chyba i Skopas nie stworzył. Sam nie rozumiem, dlaczego dotąd pozostałem dla niej obojętny, nie wstrzymała mnie przecie myśl o Chryzotemis! Otóż daruję ci ją, weź ją sobie!

A złotowłosa Eunice, usłyszawszy to, pobladła w jednej chwili, jak płótno i patrząc przestraszonymi oczyma na Winicyusza, zdawała się, bez tchu w piersi, czekać na jego odpowiedź.

Lecz on zerwał się nagle i, ścisnąwszy rękoma skronie, począł mówić prędko, jak człowiek, który trawiony chorobą, nie chce słyszeć a niczem.

— Niel nie!... Nie chcę! i idę szukać tamtej po mieście. Każ mi dać galijską lacerę z kapturem. Pójdę za Tyber... Gdybym choć Urzusa mógł zobaczyć!...

I wyszedł śpiesznie. Petroniusz zaś, wicząc, że istotnie nie może usiedzieć na miejscu, nie próbował go wstrzymać. Biorąc jednak odmowę Winicyusza za chwilową niechęć do każdej kobiety, która nie była Ligią, i niechcąc, by wspaniałomyślność jego poszła na marne, zwróciwszy się do niewolnicy rzekł.

— Eunice, wykąpiesz się, namaścisz i przybierzesz, a potem pójdziesz do domu Winicyusza.

Lecz ona padła drzed nim na kolana i ze złożonymi rękoma poczęła go błagać, by jej nie oddalał z domu.

ciąg dalszy nastąpi

Wiadomości z Osad Polskich

Misja ks. Norwinda w Polskich Osadach

Jak już podaliśmy do wiadomości, w dniach 15 lipca do 5 sierpnia odwiedził Wielb. Ks. Norwind osady polskie w okolicy Cerro Cora. Bompland i L. Alem, zapoznając się bliżej z życiem i potrzebami osadników. Pierwszą osadą którą odwiedził było.

Jackowo (kol. Cerro Cora)

Osadnicy z Jackowo według swych sił starali się ks. N. przyjmować. Wyśleli konie do ks. Carlosa na niemieckiej kolumnie by ks. Norwind mógł do nich przyjechać, gdyż drogi wozowej tamtędy niema.

W czasie pobytu miewał codziennie po trzy nauki, na które zgromadzało się do 28 osób.

Odbył też Ks. Norwind naradę z obecnymi i pytał: czy czują jeszcze potrzebę polskiego duszpasterza i czy są zdolni dopomóc nieść ciężary na jego utrzymanie. Zgodziło się ośmiu gospodarzy, którzy gotowi są opodatkować się po 6 pesów rocznie na ten cel. Obiecali zapytać się i nieobecnych czy się przyłączą i zawiadomić o tem ks. Norwinda.

Wojciechowo O. V. Andrade

Parafja ta starała się szczerością wygodzić wielb. ks. N. niedostatki i niewygody jakie ponosi odwiedzając osady polskie w Misiones. Jakób Terlecki wysłał kamjon do ks. Carlosa by przywieść stamtąd ks. N. do Wojciechowa.

Do tej osady przybył ks. N. 17 lipca po południu i pozostał do 20 rano. W czasie pobytu miewał codziennie po 3 do 4 nauki, na które zgromadzało się po 60 do 70 osób.

W wolnych chwilach rozmawiali gospodarze z ks. Norwindem o troskach miejscowych wyrażając pragnienie i potrzebę stałego duszpasterza polskiego w tej okolicy, by ich częściej odwiedzał, bo inaczej tracą wiarę i narodowość.

Ks. N. przedstawiał trudności na jakie ksiądz tu mieszkający byłby narażony: osady tutejsze nie dają dostatecznych dochodów, by ks. mógł się utrzymać; jest to możliwem, jeśli osadnicy opodatkują się i regularnie płacić będą jaką pensję.

Osadnicy przyrzekali naznaczoną kwotę uiszczać i na Jego ręce wysłać prośbę z podpisami, by w Kraju w tej sprawie interwenjował.

Napominał też ks. N. by się starali o szkołę polską, by dzieci regularnie posyłałi. Serdecznie żegnany odjechał do Wincentowa.

Wincentowo (kol. Bompland)

Niebardzo się spisał.

Wskutek nieczytanej akcji „narodowego proboszcza i nauczyciela” i kilku basów im wtórujących przyszło do przykrych zajęć w czasie pobytu Wielb. Ks. Norwinda w tej osadzie.

Jedni z parafjan odkazywali że nie dostali oficjalnego zawiadomienia o przyjeździe księdza, choć ich prowodyrzy ogólny program czytali, daty przyjazdu i odjazdu, cel pobytu i t.p. okoliczności znali, ale wicherzycielom to nie wystarczało. Według rozkładu objazdu miał być ks. N. od 20 do 24 lipca br. W niedzielę miał się odprawić odpuść. W niedzielę i sąsiedni parafjanie dążą do kaplicy gdzie odpust się odprawia, ale naszym parafjanom „narodowym” nie byto do smaku: „Nie ksiądz, ale gromada jak u „narodowców” ma przeznaczać kiedy i jak odpust ma się odprawiać” i wystali do Wojciechowa postać, która oznajmił ks. N. by przyszedł odprawić im odpust w piątek 19 lipca. Lecz według programu ks. N. nie mógł rozpocząć misję w Wojciechowie przerwać, by ich życzeniu zadosyć uczynić.

Chcąc postawić na swoim, kilkunastu (17-18) odprawiło nabożeństwo i procesję. (Kto był celebriantem, tego jeszcze nie dowiedzieliśmy się, ale prawnik musiał być znakomity, bo poczęstunku i harmonji nie zabrakło).

Na drugi dzień po odpuście „narodowym” przyjechał ks. N. powitany od „duchownych kierowników” teje gminy, przepraszając księdza iż nie wiedzieli że miał do nich przyjechać, lecz ks. N. nie bardzo łaskawie przyjął przywitanie tychże „duchownych”, gdyż na jego podziękowanie rozproszyli się na wszystkie strony jak kamfora.

Lecz rzeczywiście i gorliwi parafjanie na nauki uczęszczali licznie i pilnie, z czego ks. N. bardzo był zadowolony i wnet się przekonał że to tylko kilku mąci w parafji.

Dziennie miał po 3 do 4 nauki, a parafjanie gorliwie garnęli się do Sakr. św.

W niedzielę odbył się odpust-św. Wincentego, a procesja po sumie odbyła się w kaplicy, bo wskutek niepogody na dworze odprawić się nie mogła. Na procesję, pomimo niepogody, przybył ks. Carlos z sąsiedniej parafji niemieckiej.

W rozmowach: czy potrzeba im księdza polskiego, kilku chętnych obiecało opodatkować się na ten cel po 6 ps. rocznie, drudzy powiadali że jest to za dużo.

Rozmawiając o szkole, rodzice uzalali się, że nauczyciel niechciał uczyć religii, tłumacząc się zakazem „z góry” choć pobierał 80 pesów miesięcznie pensji pła-

conej przez rząd polski. Za naukę religii domagał się osobnej dopłaty i gdy rodzice zapłacili — uczył,

Ks. N. powiedział iż takie postępowanie jest niezgodne z ustawami polskimi: w programie szkół w Polsce jest, nauka religii i nauczyciele zobowiązani są w raz z dziećmi, uczęszczać na nabożeństwa, więc i on pobierając pensję płaconą przez rząd polski, obowiązany jest do tego się stosować, tembardziej że rodzice się domagają. By jednakże tę sprawę należycie wyjaśnić, pomówił o tem z profesorem p. Sikorskim i p. Półsem, oraz poinformuje o tem władz szkolne w Polsce. Jedni zwracali też uwagę na to, że dawnie płacili po 25 ps. nauczycielowi i więcej miał dzieci i lepiej uczył jak terazniejszy.

Michalowo (Karpaty) L. Alem

Młoda ta osada starała się przyjąć Wielb. Ks. Norwinda czem mogła. Był gdzie zamieszkał — w dniach 23 do 26 lipca br. — w ostatniej chwili wzięli się do dokończenia zakrystji i w dzień przyjazdu, w obecności księdza dokończono.

Na nauki schodziło się mniej więcej do 25 osób.

I ci, choć jeszcze biedni, obiecali przyłączyć się do gromady i na utrzymanie parafji polskiej dołożyć, spodziewając się, że z czasem, gdy zagospodarują się na dobre i kilku kawalerów którzy mają tu czakry założą ogniska domowe, liczba parafjan znacznie się pomnoży i na równi z innymi staną do szeregu.

I tu szkółka polska jużby się przydała. Ks. N. naliczył przestło 40 dzieci w wieku szkolnym, lecz osadnicy są za biedni, by nauczyciela mogli opłacać. Ugodzili się już byli z jednym i dali mu zadatek, lecz ten dwa razy przyszedł i więcej się nie pokazał.

Był też tu mały jarmarek. Wskutek zaszej niedawno kłótni między sąsiadami, komitet parafjalny był zdekompletowany i wybrano nowego sekretarza.

Najbardziej się ks. N. upodobała osadnicy nawzajem szczerością się odplacali. Licznie garnęli się na nauki i do Sakr. św.

W niedzielę odbył się odpust św. M. Magdaleny. Po uroczystej sumie odprawiła się procesja na dworze.

O dobrym duchu i gorliwości parafjan w Magdalenowie daje świadectwo budowa nowej obszernej kapliczki.

Budulec po części gotowy i ponownie uzyskali od Rządu zezwolenie na zwiezienie drzewa z lasu, czekają tylko przy-

bycia ks. Józefa by dał wskazówki jak rozpocząć budowę. Na budowę zebrane mają około 500 pesów gotówki.

Ks. N. powiedział że ta osada ma największe szanse zostać parafią, to jest w niej zamieszkałby na stałe ksiądz polski i stąd odwiedzał sąsiednie osady.

Stanisławowo (N. L. Alem)

Jak zawsze i wszędzie, tak i tym razem tutaj, gdy ks. N. przyjechał, „kończono” dach na dzwonnicy, a w dniach jego pobytu zbierano składkę, by oddać wdowie Annie Zaleskiej dług za dzwon, bo jak ona wszędzie rozgłaszała, iż przez policję zabierze dzwon do domu i sprzeda, by należytość odobrać.

Sp. Jan Zaleski — mąż Anny — przed trzema laty, odczuwając brak dzwonu którenby wzywał parafjan na nabożeństwa, z własnej inicjatywy, dał 100 pesów na jego kupno, lecz uznawał że za te pieniądze będzie za mały i wskutek agitacji Wojciech Świeca i Lisowski obiecali też po 100\$ dołożyć. Ponieważ dwaj ostatni pieniędzy nie mieli, sp. Zaleski z własnej chęci za nich tymczasowo wyzyczył i dzwon kupiono.

Po kilkunastu miesiącach Świeca ze swego zobowiązania ze uiscił, a Lisowski się wyparł. — Przy jednej sposobności dano jej 10 ps., a w czasie pobytu Ks. N. zebrano coś około 40 ps. by jej wręczyć.

Wielce zadowoleni byli osadnicy z nauk dawanych im przez ks. N., na które licznie się zgromadzali, powiadając: jaka szkoda że ks. N. nie pozostaje dłużej i jaka szkoda że nie wszyscy mogli nauk jego słuchać, które były tak przekonujące iż niejednen zaniedbany i oziębły ogzałby się i szczerem sercem do Boga nawrócił.

Picada Lopez (L. N. Alem) (Bronisławowo)

Wskutek zaszłej koniecznej i niunikalnej zmiany, wyjechał ks. Norwind ze Stanisławowa już we czwartek po południu, przezco zastał naszych osadników nieprzygotowanych, nawet nie wiadano u kogo ksiądz miał zamieszkać.

By dać im czas do przygotowania się, wrócił ks. Norwind 8 km. na pikadę San Jawier, do kaplicy św. Marcina, gdzie miał nawał pracy, bo przyszło dużo ludzi: polaków, Niemców, Italjanów, najwięcej kreolów. Udzielał im Sakramentów Spowiedzi, Kom. św. Chrztu i Ślubów.

W sobotę przyjechało około dziesięciu osadników polskich z pikady Lopez, z nauczycielem p. Kuzdrą, wyrazili ubolewanie z powodu zajścia jakie powstało wskutek nieporozumienia, prosząc ks. N. by choć na kilka godzin do nich zajechał.

Po długich naleganiach ks. wyraził, iż według programu, miał być u nich cały

piątek i sobotę, lecz teraz będzie mógł dopiero w niedzielę po południu, gdyż w tej kapliczce ma wielki nawał pracy.

W niedzielę był ks. wolnym dopiero o godz. 4. Gdy dojechał w głąb pikady Lopez, słońce zachodziło. Zebrani straciwszy nadzieję, wracali już do domu, lecz zobaczywszy nadjeżdżającego księdza, wrócili do gospodarza Benedykta Rosiaka. Zebrało się około 50 osób. Dom pięknie ustrójono.

Po serdecznem przywitaniu, ks. Norwind przemówił do zebranych o celu swego przyjazdu. Jednem technieniem pragnął wypowiedzieć wszystko, co miał na sercu i myśli.

Napominał by się starali o utrzymanie nadal polskiej szkoły, by dzieci regularnie do niej posyłali, by jako prawci polacy katolicy starali się o budowę kapliczki — pod wezwaniem św. Bronisławy, świętej Polki — bo dziś należy do zacofanców ten, kto jest lub chce być wolnomyślnym, czyli bez Wiary.

Niechaj pamiętają że są Polakami, członkami Narodu, którego Bóg hojnie obdarzył wszelkimi zdolnościami, któren żadną miarą nie jest podrzędniejszy, gdyż Polska zajmuje miejsce wśród pierwszorzędných narodów świata, nietylko cywilizowanego ale i kulturalnego.

W rozmowie o szkole, powiedział nauczyciel p. Kuzdra że uczęszcza 18 dzieci, choć na kolonji jest przeszło 40. Z chwilą gdy nastaną dłuższe i cieplejsze dni, spodziewać się należy powiększenia liczby. Z długich wieczorów korzystają gospodarze i uczęszczają na kursa wieczorne w liczbie 12.

Gdy mowa zeszła na program nauki, p. nauczyciel powiedział, iż ma nakaz stosować się do programu szkół w Polsce, czyli obok czytania, pisania, geografii, historii i innych przedmiotów uczy też i religji.

Osada liczy ponad 30 rodzin, a jest jeszcze ziemi niezajętej w bliskości dla kilka lub kilkanaście, nie licząc możliwości wykupienia gospodarstw od kreolów i tp. Obecnie ma przykry wyjazd przez pikadę San Jawier, lecz z chwilą gdy otworzą drogę koło rzeczki Gerrero wprost do miasteczka San Jawier, ominą góry i droga będzie prawie o połowę krótsza.

Osadnicy chcieli ks. N. zatrzymać do następnego dnia, lecz on przewidując różnorodności, pożegnał się i odjechał o g. 8 w nocy do San Jawier, by stąd przeprawić się przez granicę do Brazylii i odwiedzić kolonję polską Guarany, aby i tamtejsze stosunki studjować i różnicę kolonizacyjną i kulturalną porównać.

Kazmierzowo (Col. Corpus)

Sp. Natalia B. Pelińska
27 Lipca 1929 r.

Szanowny Redaktorze!

Donoszę nadzwyczaj smutną wiadomość. We środę 24 lipca br. rano zachorowała Natalia Biczek żona Jana Pelińskiego i do wieczora Bogu ducha oddała.

Posłano po doktora, ale przybył za późno. Orzekł że śmierć nastąpiła wskutek wady sercowej. Zmarła skarżyła się, że jej zimno w piersiach.

Zmarła liczyła lat 37, opuściła małżonka młodego i siedmioro dzieci — z ósmem poszła do grobu.

Acbl jaki płacz powstał w domu, u krewnych i sąsiadów, trudno opisać.

Sp. Natalia była wzorową żoną, matką i parafjaną.

Pogrzeb był wspaniały, zebrało się dużo ludzi, najwięcej z Rokowych borów.

Zanosimy serdeczne westchnienie do Boga, by w swem miłosierdziu raczył przyjąć duszę zmarłej Natalji do żywota wiecznego.

Sąsiadka

Rozancowo Azara

Dnia 7 Sierpnia 1929 r. zmarł Jan Krawczuk, lat 15 syn Franciszka Krawczuka. Niech spoczywa w pokoju.

Azara.

Wdowa Anna Wdowiak poniosła dotkliwą stratę. Dnia 9 mb. spaliła się szopa z inwentarzem i około 30 wozów kukurudzy.

Wojciechowo O. V. Andrade

Wielb. Ks. Norwind odwiedzając osady polskie w okolicy Cerro Cora, Bompland i L. Alem, miał na celu zorganizować je w jeden Związek Parafjalny, aby nie byli zależni od duszpasterstwa ze starych kolonij. Z tej przyczyny wymagał od owych gmin, aby każda z osobna, nadesłała na jego ręce pisemną deklarację, zobowiązując się płacić stałą kwotę na utrzymanie parafji. Wojciechowo jest pierwszą gminą, które nadesłała taką deklarację:

„Wojciechowo, dnia 4 lipca 1929. —
Wielebny Księżę Paweł Norwind: Niniejszem zawiadamiamy Wielebnego Księdza, że nasza Parafia Wojciechowo zobowiązuje się wypłacać na utrzymanie księdza po \$ 10 — miesięcznie. Za parafię niżej podpisana Komisja: Prezes Jan Wdowiak, Sekretarz Stanisław Gacaf, Kasjer Sebastjan Krzyszczuk.”

Jest więc Wojciechowo pierwszą gminą, która się zgłosiła. Jeśli tym śladem pójdą Wincentowo, Magdalenowo, Stanisławowo (mniej pewne Michałowo, Jackowo, Bronisławowo), Wielb. Ks. Norwind będzie się mógł starać i jest nadzieja że będą miały stałą opiekę duszpasterską.